

Mamy dwóch przyjaciół Sł. Bożego Jana Marszałka wyświęconego 1932 i bł. Michała Rapacza wyświęconego w 1931 wraz ks. Władysławem Bukowińskim i Piotrem Bańkowskim. Błogosławiony Michał dwa lata temu został beatyfikowany. Dwaj nasi przyjaciele słowa dzisiejszej ewangelii potrzebowali na każdy dzień jako klucz zrozumienia rzeczywistości w której żyli. One też wyznaczały formy i ducha ich duszpasterskiego działania, obrony nauki Kościoła i życia sakramentalnego. Wszystko to byłoby nie zrozumiałe bez miłości Boga, którą Jezus nam tłumaczy: *Słyszeliście, że powiedziano: nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych którzy was prześladowają tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.* Te słowa wystarczyły i wystarczą do ich beatyfikacji.

Co oni takiego wielkiego uczynili i jak wypełnili tę ewangelię?

Jako pasterze uczyli miłości nieprzyjaciół, z miłości ku Bogu. Będziesz miłował swego nieprzyjaciela tzn. będziesz bronił swego i jego życia, nie będziesz okłamywał, okradał i będziesz się modlił aby się wróg nawrócił i będziesz przebaczał i to wystarczy do doskonałości którą pokazuje Ojciec w Jezusie. Jako Mesjasz którego władza i faryzeusze i uczeni nie przyjęli i donosili na Niego i szukali sposobności jakby Go nękać, wydać i w końcu zamordować. Tak postępowali z tymi naszymi kapłanami. Oni nie skryli się za innymi. Nie bali się powiedzieć prawdy *W Andrychowcie jako wikariusz ks. Jan stanął w obronie ludzi których chcieli aresztować, powiedział do gestapo: jako należący do narodu niemieckiego który szczylił się szlachetnością wypuście tych ludzi ponieważ oni są niewinni. Nawet Niemcy byli zdumieni odwagą ks. Jana i wypuścili ich.* Trzeba miłować nieprzyjaciół żeby mieć taką odwagę i żeby obronić parafian.

Jak się zachowywał w czasie wojny wobec faszystów nasz bohater ks. Michał? Pierwszym jego zadaniem była obrona wiary i każdego mieszkańca. Troska o tych, którzy potrzebowali materialnej pomocy i tych, których życie było zagrożone. Trzeba było chronić życie sakramentalne, katechezę, spotykać się z katolikami zachowując prawo wojenne i możliwości parafian. Obronić honor Polaka nie wywieszając na plebanii flagi niemieckiej. Mógł iść do Auschwitz ale flagi nie wywiesił. Przyjmować pielgrzymów do Sanktuarium w Płokach, choć za to płać kary. Wspomóc żywnością partyzantów przebywających w lasach, walczących z hitlerowskim okupantem co zwykle kończyło się śmiercią.

Po wojnie następny wróg Kościoła którego istotą była nienawiść do Boga i Kościoła.

Kościół dla komunistów miał być na ich usługach. Zderzył się z systemem nienawiści i nieugięcie nasi kapłani głosili prawdę. Komuniści zaś zarzucali ks. Janowi, że robi zamęt w parafii, zarzucając mu troskę o trzeźwość w parafii. Mówi o alkoholizmie parafian jakby wszyscy byli alkoholikami. Pewna grupa domagała się jego odejścia i wyrzucili go z parafii. Bo wg nich proboszcz miał być na ich usługach i ich słuchać a nie dewotek. To zakłamanie doprowadziło ludzi do demoralizacji tak daleko że wszystko co wspólne można było kraść. Przyszli złodzieje do ks. Jana, a on im mówi bierzcie co chcecie. Wzięli parę złotych kozuch i wyszli. Ewangeliczna postawa. W stanie wojennym nie wdawał się w kłótnie z władzą, lecz w pomoc rodzinom internowanych. Troska o chorych i potrzebujących to była istota duszpasterstwa.

Wszystkie przeciwności, niedogodności i oszczerstwa ks. Michał znosi, jednak piętnuje, chcąc ratować dusze tych, którzy przychodzą na eucharystię. Cierpiał od tych o których w ogłoszeniach mówił, *oni mają wtedy zadowolenie jeśli kapłanowi mogą dokuczyć i z niego się pośmiać. Zaś pamiętajcie, że odwiecznym dążeniem diabła i piekła jest właśnie takie postępowanie, zawsze przepełnione złą wolą. Nie sądzcie, żebym chciał przez to komu dokuczyć, bo zawsze i wszędzie chciałbym się kierować w życiu wyższą zasadą «wszystko zrozumieć, to znaczy wszystko wybaczyć», ale mówię to dlatego, bo mam obowiązek duszpasterski pod każdym względem wszystkich parafian wychowywać i religijnie, i oświatowo, i społecznie".* **Wiele razy z parafianami którzy niestety opowiadali się po stronie komuny rozmawiał przekonywał i niestety jak stwierdził nie przekonał bo brak było dobrej woli.**

Największy sprzeciw wywołuje konsekwentna postawa ks. Michała wobec wymagań stawianych rodzicom chrzestnym: *„Żeby uniknąć nieprzyjemności, jak się to zdarzyło w ostatnich czasach, jeszcze raz z naciskiem podkreślam: na chrzestnych ojców do chrztu św. absolutnie nie prosić mi ludzi niepr akty kujących po katolicku, którzy świadomie i dobrowolnie nie przystępują do sakramentów św. i nie wypełniają obowiązku sumienia, jaki nakładają niedziele i święta. Nasza św. wiara i Kościół Chrystusowy - przy udzielaniu sakramentów św. nie potrzebuje posługiwać się takimi dwulicowymi ludźmi, którzy zależnie od okoliczności chcieli by i Bogu i diabłu służyć, byle tylko interes szedł. Dziś są tego rodzaju czasy, że każdy musi się śmiało zadeklarować «być, albo nie być», musi się oddzielić plewy od pszenicy ”* Kiedy w imię miłości Bożej odsunął od chrztu takiego człowieka, ten mu zagroził że się z nim policzy. Bł. Michał odtąd przygotowywał się na śmierć i powtarzał: *choćbym nawet miał trupem paść nie ustąpię, w myśl zasady Chrystusowej „błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości.*

W nocy z 11 na 12 maja wtargnęli na plebanie w płotkach: *Przyszedliśmy po ciebie bo już mamy dość tego co głosisz. Inni księża tego nie głoszą. Musimy cię zlikwidować.* Szedł na śmierć ze słowami modlitwy: Boże bądź wola Twoja. Tak miłował nieprzyjaciół wypełniając wolę Ojca.

Po co są święci? Są po to, żeby udowodnić przez męczeństwo, że ewangelia jest możliwa do wypełnienia. Staje przed nami błogosławiony Michał i chce pokazać i powiedzieć. *Nie dopuszczajcie do sakramentów tych którzy lekceważą miłość Boga żyją w grzechu i nie nawracają się, choćby wam grozili, że was zniszczą.* To dotyczy wiernych, księży, a także biskupów. Równocześnie dopuszczając takich, do sakramentów, którzy się nie nawracają i trwają w grzechu robimy im krzywdę i lekceważymy wraz z nimi Sprawiedliwość Bożą i Boże miłosierdzie. Jezusowi chodzi o nawrócenie i zbawienie a nie dokument od chrzestnego i spowiedzi. Dokument jest pomocą by się nawrócić i nie iść do Komunii św. w grzechu. A jeśliby przy tym kłamali to biorą na siebie odpowiedzialność. Rodzice chrzczący dzieci, jeśli wybierają na chrzestnych którzy nie powinni być nimi, popełniają straszny grzech. Ludzie ci mówią że odejdą od Kościoła i w ten sposób nas straszą. Oni już są poza Kościołem bo nie chcą się nawrócić. To nie my kierujemy Kościołem, to nie my przebaczymy to Bóg jest miłosierny dla tych którzy wierzą w Niego i nawracają się do Niego. Dziękujemy dziś kochającemu Ojcu, że daje nam przykład ludzi kochających nieprzyjaciół, czyli doskonałych. Módlmy się przez ich wstawiennictwo, abyśmy i my umieli kochać Boga i nieprzyjaciół wierni Kościołowi. Clozna podsumować i ukazując w historii Achaba złodzieja i mordercy nieskończone miłosierdzie Boga. Achab przewrotnie porzucił swoje przekonania i czynił to, co złe w oczach Pana, jak nikt wcześniej. Dopiero po napomnieniu Boga, realnie zrozumiał swoje błędy i głęboko ich żałował. Nic więc dziwnego, że dotknęło to serca samego Boga, który zdecydował się wybaczyć i okazać mu łaskę. Dziś, poznając tę historię przez pryzmat Nowego Testamentu, tym bardziej możemy być pewni, że Bóg dostrzega ludzi pragnących nawrócenia ku prawdzie i błogosławi im by wzrastali w Miłości miłosiernej. Tylko tym mówi Bądźcie doskonali jak Ojciec miłosierny. Tak bardzo mało potrzeba do świętości a może aż miłować nieprzyjaciół.